Rok III. Tarnów, dnia 12 maja 1935 Nr. 19

NASZA SPRAWA

Ilustrowany Tygodnik Katolicki Diecezji Tarnowskiej

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404·750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441.

„Uproś pokój Panno Święta".

Czuć burzę nad światem...

Mimo instytucyj pokojowych, jak Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości i Liga Narodów, słyszymy ciągle o zbrojeniach, które zapowiadają nową burzę światową.

I same pakty pokojowe, o których dziś często czytamy, są znakiem niepokoju. Doświadczenie stwierdza ich kruche podstawy i nikt nie wierzy w ich siłę.

Nadzieja pokoju jest w moralnej przemianie duszy ludzkiej i w rzetelnem dążeniu do twórczej pracy dla dobra narodów i państw, a nie we wzajemnej nienawiści i morderczych wynalazkach.

Ojciec św. Pius XI, któremu Bóg na te czasy powierzył troskę o losy narodów, przestrzega je przed zamiarami wojennemi i piętnuje tych, którzy pokój burzą. Ten najwyższy Arcykapłan nie waha się zanosić do Boga wstrząsającej modlitwy, wziętej z Psalmu (67, 31): **Boże, rozprósz narody, które wojen chcą!**

Ostatnie dni Jubileuszu Odkupienia były jednem potężnem błaganiem o pokój.

W nieustającej Ofierze Mszy św., odprawianej w ciągu 3 dni i 3 nocy, w czasie uroczystego triduum w Lurd, przez setki kapłanów różnych obrządków i narodowości, powtarzała się stale ta prośba: **Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, użycz nam pokoju!**

Dzieci, młodzież, niewiasty i mężczyźni wznosili kolejno swe gorące modły do Królowej Pokoju o pokój dla świata.

Gdy na zakończenie triduum zebrała się przed Grotą rzesza 300.000 wiernych ze wszystkich stron świata, rozległy się przez radjo, wśród rzewnego łkania tłumów, słowa Namiestnika Chrystusowego:

Bracia i synowie nasi najukochańsi! Wznieśmy wspólnie modlitwę do wspólnej Matki naszej: „Niepokalana Królowo Pokoju! okaż nam Swe miłosierdzie! Niepokalana Królowo Pokoju, módl się za nami! O Matko Łaskawości i Miłosierdzia, któraś towarzyszyła Synowi Swemu Najsłodszemu, gdy na Ołtarzu Krzyża dopełniało się zbawienie rodzaju ludzkiego, która, będąc Współodkupicielką, uczestniczyłaś w Jego cierpieniach, i która tu z tej świętej Groty raczysz błogosławić tylu biskupom, kapłanom i całemu światu katolickiemu, odnawiającemu w czasie tego szczególnie świętego triduum Ofiarę Krzyża — tak przez wspominanie wdzięcznem sercem Twych łaskawych i błogosławionych Objawień, jak i przez akty dziękczynienia wobec Boga za szczęśliwe ukończenie Świętego Roku Odkupienia, zachowaj w nas i pomnażaj codziennie owoce Odkupienia i Twych Boleści. Matko wszystkich ufających w Tobie, którzy trwają w czystości obyczajów, w poczuciu godności życia, w jedności umysłów i zgodzie serc, uczyń pokój między narodami, abyśmy mogli wreszcie korzystać bez przeszkód z darów tego pokoju. Amen."

Podobnie kończył się Jubileusz w Rzymie i w całym świecie, gdy miljony chrześcijan - katolików, modląc się w intencji Ojca św., błagały Boga o przebaczenie i pokój.

I w tych modłach nie wolno nam ustawać.

* * *

„Bóg jest Mocą, wobec której pyłkiem jest najbutniejsza pycha.

On rozprószy narody, które wojen chcą i da nam upragniony pokój!" **R.**

Ewangelja na 3 Niedzielę po Wielkanocy.

(Jan 16). *W on czas rzekł Jezus do Swoich uczniów: „Maluczko, a już mię nie ujrzycie, i znowu: Maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca". Mówili tedy z uczniów jeden do drugiego: „Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mię; i znowu maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca?" Mówili tedy: „Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada!" A poznał Jezus, że go pytać chcieli i rzekł im: „O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mię; i znowu maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iz będziecie płakać i lamentować, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz, gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie, lecz znowu ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie".*

LIST Z FRANCJI.

„Ludziom dobrej woli" w odpowiedzi...

(Uwagi na temat Akcji Katolickiej).

Dwa listy dały mi powód do napisania tego artykułu. Pierwszy nadszedł w lutym — drugi otrzymałem przed paru dniami. Dwaj nieznani mi mężczyźni, jeden ze wsi — drugi z miasta... „ludzie dobrej woli" — bo tak się podpisali, omawiają w listach Akcję Katolicką, wysuwając szereg swoich uwag, zastrzeżeń i pytań, a w końcu proszą, żeby na łamach „Naszej Sprawy" wyjaśnić ich wątpliwości dla dobra ogółu.

Nie jestem do tego powołany, ani dostatecznie w tych sprawach obznajomiony, brak mi ponadto wieku i powagi, ale ze względu na ważność myśli poruszonych, wnioskując, że listy pisane były szczerze — niżej odpowiadam. Spełniam obowiązek grzeczności i choć tak skromnie, chcę się przysłużyć świętej sprawie.

Oto ważniejsze pytania „ludzi dobrej woli":

Co to jest Akcja Katolicka?

Czy ona potrzebna w parafjach, bo dawniej ludzie też się zbawiali, chociaż jej nie było...

Poco wieś organizować — przecie ona jest katolicką...

Ludzie powiadają, że to polityka księży!...

Czy Akcja Katolicka istnieje zagranicą?...

Akcja Katolicka, jak Ojciec św. określił, to „udział świeckich katolików w hierarchicznem apostolstwie Kościoła". A więc świeccy katolicy: Jakób, Jan, Katarzyna i t. d. bez względu na ich społeczne stanowisko, należący do Akcji Katolickiej, mają brać udział w pracy apostolskiej Papieża, biskupów i kapłanów. Mają czynnie pomagać swoim przykładem życia katolickiego i uświadomieniem religijnem w nauczaniu, nawracaniu błądzących lub osłabionych we wierze i niesieniu pomocy materjalnej potrzebującym. Wszelka pomoc tem sprawniej działa, im lepiej jest zorganizowana. I tak tę działalność katolicką w każdej diecezji wykonują cztery stowarzyszenia katolickie: mężów, niewiast, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej, mające w każdej parafji swoje oddziały. W każdej diecezji istnieje Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, jako narzędzie Księdza Biskupa do kierowania tą pracą w obrębie swej Diecezji.

Katolik, który na dzisiejszy świat trzeźwo patrzy i ma naprawdę odrobnę dobrej woli, uznaje konieczną potrzebę pomocy świeckich w pracy apostolskiej. Żeby lepiej uwypuklić sprawę, opowiem wyjątek z poezji arabskiej... Było to na pustyni. Pewien podróżnik ze swoim przewodnikiem rozłożyli wieczorem namiot, żeby przepędzić noc pod pustynnem niebem. Pustynia była zalana poświatą księżyca. Wokoło panowała zupełna cisza. Nawet najmniejszy szmer nie dochodził do uszu. Podróżni ułożyli się do snu. Po pewnym czasie usłyszał podróżnik przeciągłe jakby jęki, przesuwające się po zmarszczonej powierzchni piasku. Nikogo nie było widać. Zdziwiony rzucił pytanie swemu przewodnikowi: Cóż to za jęki?... Przewodnik westchnął i odrzekł smutno: To pustynia płacze... chciałaby być urodzajną ziemią!...

I dziś świat płacze! Bóg go przeznaczył do piękniejszych celów. Źli ludzie porobili z dusz nieurodzajne ugory... pustynie. Płacze dziś wielu ludzi z biedy, za którą wlecze się krok w krok nędza duchowa. Może nie wszyscy się z tem zdradzają! Kto tylko przy swoim zagonie stoi i poza granice wsi nie wychodzi... kto przy biurku godzinami ślęczy i nie obraca się między ludźmi — rzadko ten jęk moralny dosłyszy. Ale kto na ludzi patrzy okiem wiary — zobaczy morze boleści, płynącej z zapomnienia przykazań Boskich. Dlatego podnosi głos Ojciec święty i kieruje apel do wszystkich katolików, by się zabrali do pracy nad uchrześcijanienieni serc i stosunków ludzkich. Formują się oddziały... zapał rośnie... praca zaczyna wrzeć. Pionierzy w cywilu ze słowami: Wszystko odnowić w Chrystusie! — poczną przeorywać

nieurodzajną pustynię dusz na ogród życia chrześcijańskiego, kwitnący cnotami. Wrogowie Boga zaczynają się niepokoić i wszelkich użyją sposobów, żeby pracę psuć. To stara i znana metoda!

Mógłbym z życia emigracyjnego podać setki przykładów, jak się „badacze“ i bezbożnicy boją zorganizowanej pracy katolickiej. Z braku miejsca podam tylko jeden. Robotnik polski, płatny agitator — z grubsza w pracę wolnomyśliciel wtajemniczony — powiada na zebraniu „swoich“: „Praca nasza tak tu jak i w kraju bardzo utrudniona, bo klechy wymyśleli rzymską akcję i pociągnęli do roboty wszystkich. Gdzie klecha nie wlezie — włazi cywil! Udanem miłosierdziem i przykładem dewotek zainteresowali szerszy ogół proletarjatu. Mają ambony w kościele, a co kilkanaście domów dewotki-apostołki i nieuświadomionych nowocześnie chłopów, a takim Rzymu z głowy nie wybijesz. Dlatego wzywam was, towarzysze i towarzyszki, nie przebierać w środkach. Szkalować, oczerniać, wyszydzać gdzie się da. Nasze gazety, choćby ze stratą, wpychać przemocą! Przedewszystkiem młodzież brać w ostry ogień i tłumaczyć, że wszystko w co starzy wierzyli i wierzą, — to głupota!“... i t. d. (Nawiasem dodam — katolikom zarzucają „udane miłosierdzie“, a gdy były zbiórki we Francji na powodzian, bezbożnicy nie dali nigdy grosza, owszem wyrzucali za drzwi. Katolicka Polonja z Francji złożyła na ten cel przeszło 160 tysięcy franków).

Żyjemy w czasach mód i modeli. Bogate wystawy miast wprowadzają różne mody ubrań, modele maszyn, budowli, wynalazków. Różnorodne światła elektryczne nadają wystawom obraz jakby z bajki. Publiczność chodzi... zwiedza. Jednemu podoba się to — innemu tamto. Powiada się: „Rzecz gustu... użyteczność górą“.

Właśnie każdej parafji potrzeba takich żywych modeli życia katolickiego. Potrzeba ludzi świeckich, ale żelaznych katolików, którzyby nadawali taką modę, że człowiek żyje na świecie poto, by Bogu służył; którzyby ponadto cnotliwem życiem, przykładem oświecali ciemności umysłu bliź nich. W każdej parafji znajdzie się sporo takich ludzi. Akcja Katolicka rozszerzy ich teren działania, ośmieli i podzieli pracę. Doświadczenie mówi, że wśród naszych osób pobożnych mało jest czynnych, śmiałych. Większość chce cichutko, tylko dla swojego zbawienia pracować... kryje się ze swoją pobożnością, a czasem się jej wstydzi, gdy jest w obcem środowisku. „Co mnie tam obchodzi ten lub tamten... Ja za siebie odpowiadać będę... Gdy kto źle żyje, szydzi z Boga — lepiej go unikać... nawet przy nim nie tykać religji... Jeszcze będzie obraza Boska“.

Prawda, że każdy powinien najpierw pamiętać o swojem zbawieniu, bo zresztą, gdyby się siebie pod względem duchowym zaniechało — praca dla drugich nie przyniesie błogosławieństwa Bożego, ani trwałych owoców. Nie można jednak być egoistą! To jest słaba strona pobożności polskiej wsi, czy inteligencji. Nigdy w życiu nie widziałem wywrotowcy, któryby nim był tylko dla siebie, a widziałem ich dużo. Wrogowie Kościoła i Boga są czynni. Każdą okazję wykorzystają, żeby wyszydzić, przekręcić i do swoich celów naciągnąć. Tracą ciężko zapracowany grosz na wyjazdy, zebrania; poświęcają wszystek wolny czas od pracy zawodowej propagandzie myśli bezbożnych. Nigdy się nie nużą!...

Tak pracują wrogowie Boga, a my katolicy mamy chować swą religję i zamykać ją w czterech ścianach domu?! Byłoby to niegodne imienia katolickiego!... A więc trzeba się zabrać kształcić i pracować. Ile to sportowiec musi poświęcić czasu ćwiczeniom, żeby dobrze grać w piłkę, biegać, pływać, na nartach jeździć! Czy nie byłoby brzydkiem sprawie Bożej skąpić czasu, ćwiczeń i grosza?... Cel Akcji Katolickiej w parafjach jasno określony — „rozszerzanie i utrwalanie Królestwa Chrystusowego w jednostkach, rodzinach i społeczeństwie“!

Akcji dawniej nie było, a ludzie się zbawiali... Prawda!... W ciągu wieków było tylu świętych, tylu ludzi cnotliwych. Ale niech kto poda świętego, któryby nie wypełniał w swem życiu tego, co Ojciec św. podaje wszystkim katolikom do praktykowania. Może pustelnicy? Oni się od ludzi zupełnie odsuwali, umartwiali się, myśleli tylko o swojem zbawieniu. Niestety nie! I pustelnicy i zakonnicy zamknięci w klasztorach uprawiali działalność katolicką. Modlili się, umartwiali za drugich, przepraszali Pana Boga za grzeszników, przykładem swego życia działali na bliźnich. Bo każdy, kto chce się zbawić, musi praktykować dwa najważniejsze przykazania miłości Boga i bliźniego. Cała praca w Akcji Katolickiej też jest osadzona na tych dwóch przykazaniach. Bliźniego ten najdoskonalej miłuje, kto go prowadzi do miłości Boga i do zbawienia jego duszy.

Dawniej nie było kolei, aeroplanów, samochodów, radja, a ludzie też żyli. Dziś bez tego niejeden obejść się nie może. No tak, bo to są bardzo pożyteczne wynalazki i bez nich nie można sobie wyobrazić rozwoju w dwudziestym wieku. Widocznie Ojciec św. też uznał, że w naszych czasach nie można się obejść bez pomocy świeckich i że Akcja Katolicka jest konieczna dla szerszego rozwoju ducha katolickiego, dlatego, żeby ludzie w tych ciężkich czasach nie zatracali swoich dusz. Przecie taka znikoma liczba księży, a tyle zła.. Tak dużo dzisiaj nowych dziedzin pracy i taka różnorodność zagadnień i prądów. Katolikom świeckim będzie w wielu wypadkach łatwiej wpłynąć na ich uchrześcijanienie.

Ma wieś polska bezsprzecznie wiele bardzo dobrych stron i cnót. Ogólnie nieliczne tylko wyjątki praktyk religijnych nie zachowują. Może niejednego na bezdroża sprowadza nędza i tam trzebaby szukać powodów upadku.

Dzięki Bogu, że wieś polska jest taką, jaką jest! Ale nie trzeba się łudzić, że tam pracy katolickiej nie potrzeba. Dawniej apostołów zła było mniej. Na dzisiejsze czasy nie wystarczy taka pobudka życiowa do wiary: „Wierzę, bo mój tata tak wierzyli“. Wrogowie wobec młodzieży zaliczają religję i praktyki do przestarzałych głupstw i ośmieszają ją. W dzisiejszych czasach trzeba gruntownego uświadomienia katolickiego. Młodzi i starsi muszą znać prawdy wiary, nabrać do nich przekonania i zaprawić się w życiu katolickiem. A gdzież można lepszą zaprawę znaleźć, jak nie w oddziałach Akcji Katolickiej? Znam wsi francuskie, belgijskie, holenderskie. Mają one swoje wady i grzechy, ale tak rażącego braku poszanowania starszych i władzy nie widzi się nigdzie, jak to właśnie obserwować można u młodzieży w Polsce. A weźmy pod uwagę poszanowanie cudzej własności. Ile to u nas jest kradzieży, rabunków... i do tego zabierają się tak młodzi, jak i starzy. A statystyka procesów jak wiele mówi! Niby wszyscy katolicy, do kościoła chodzą, ale drobiazgu jeden drugiemu nie przebaczy... musi się procesować. Kto? z kim? Syn z ojcem, brat z bratem, sąsiad ze sąsiadem o małą skibę ziemi. A prowadzenie się niemoralne młodzieży, czyż nie budzi obaw, co będzie w przyszłości?

Podobne, a może jeszcze większe bolączki dotyczą miast, robotników fabrycznych, kolejowych!... Tak, więc niema się co łudzić... Akcja Katolicka będzie miała wielkie pole działania i napewno dla zbawienia dusz i stosunków wiele uczyni.

Gdy w danej parafji organizuje się Akcję Katolicką, a ojciec synowi, albo córce powie: „Nie chodź tam, bo to partja księżowska... to polityka proboszczów!“... — to na siebie bat kręci na starość. Czwartego przykazania Boskiego nikt nie nauczy lepiej, jak Kościół katolicki. Pięć lat patrzę na świecką szkołę francuską, z której usunięto religję. Na jej miejsce wprowadzono tak zwaną naukę moralności, gdzie w formie słabej zachęca się do cnót obywatelskich. Samo nauczycielstwo — zresztą w dużym procencie niepraktykujące — powiada, że to nie wystarcza i nie zastąpi nawet w małym stopniu katolickiego katechizmu. Widzę, że ludzie sami niepraktykujący posyłają dzieci do szkół katolickich, twierdząc, że tu się wyrabia charakter dziecka i można być pewniejszym spokojnej starości. A jeden bardzo poważny obywatel tutejszy mi mówił: „Zazdroszczę Polsce katolickiego wychowania młodzieży w waszych szkołach, bo to wam daje spójnię narodową, wyrabia patrjotyzm i waszą potęgę“... Pozatem ten ojciec czy matka, który tak głosi, zdradza wielką nieznajomość rzeczy, bo Akcja Katolicka jest wyłącznie działalnością religijną, a nie polityczną. Jakże się więc ona odnosi do kierowników politycznych? Ojciec św. podaje, że „Akcja Katolicka

---

Ks. Paweł Wieczorek.

Dwa fronty.

C. d.

(Powieść fantastyczna na tle Akcji Katolickiej).

— Co wyrabia?

— Nawozy sztuczne.

— No tak, nawozy sztuczne... A ilu zatrudnia robotników?

— Tego nie wiem.

— Oczywiście, tego nie wie nawet reporter... Dowiem się jutro wszystko!

Po tych słowach dostała z kieszonki swetera maleńki notesik i otworzywszy go, pytała dalej:

— Czy znasz teren, leżący w granicach następujących miast i wsi: Baranowce, Kojbusz, Ropa, Pilznek, Bicz, Gorliwice, Zdroje, Lochów, Szczawy, Tymark, Wirnicz, Bocheniec, Uścianki i Szczurów?

— Znam.

— Czy są możliwe drogi dla auta z wyjazdami z Tarnogrodu, np. do tych miejscowości.

— Są, odrzekł Bywalski obojętnie, starając się jednak dobrze zapamiętać wymieniane miejscowości.

— Zatem jedna sprawa skończona. Dziękuję za informacje. A teraz druga, ważniejsza od pierwszej, na której mnie szczególniej zależy, a sądzę, że i ciebie powinna bardzo zainteresować. Jak myślisz, kto ci wybił okno?

— Po zajściach w tym pokoju jestem pewny, że pani.

— I nie mylisz się, ja to zrobiłam. Ale, czy wiesz dlaczego?

— Nie! Uważałem stłuczenie szyb za wybryk, godny ulicznika.

— A jednak ja to uczynić musiałam, by wrzucić do środka pokoju kamień, na który ty nie zwróciłeś nawet uwagi. Teraz widzę, że dobrze zrobiłam, przychodząc do ciebie, bo inaczej wyrzuciłbyś go za okno, albo zrobiłaby to samo rano twoja służąca. A przecież ten kamień przedstawia niezwykłą wartość.

Reporter siedział jakby osłupiały, wytrącony z równowagi usłyszaną nowiną. A dama podeszła do pieca, wzięła ostrożnie nieszczęsny kamień w palce i przyniósłszy do biurka, położyła go na papierze. Roman powstał z fotelu, chcąc mu się przypatrzyć.

— Siedź i słuchaj! — rozkazała ostro włamy-

pragnie te kierunki i tych ludzi zasilać myślą i prawdą Chrystusową, ażeby wszystkie stronnictwa, nie zwalczające zasadniczo Bożej nauki, w jak najwyższej mierze zbliżały się do prawd i zasad Bożych“. Jest ona zatem terenem pracy dla wszystkich katolików bez względu na ich przynależność partyjną, a zmierza ku temu, żeby życie społeczne i publiczne przepoić duchem Chrystusowym. Źli posądzają często duchowieństwo o interes, o zarobek, ale już trzeba być bardzo ograniczonym, by myśleć, że ktoś na Akcji Katolickiej materjalnie zarobi. Owszem, trzeba będzie, zwłaszcza w początkach włożyć wielki zasób pracy, cierpliwości i poświęcenia. Jeżeli w rodzinie, złożonej z dwóch osób, powstają nieporozumienia, czyż należy przypuszczać, że w tych wielkich rodzinach - stowarzyszeniach obędzie się bez trudności?... Ale to praca dla sprawy Bożej i Bóg nagrody nie poskąpi.

Kościół katolicki jest powszechny i Akcję Katolicką organizują wszędzie, we wszystkich katolickich społeczeństwach. Widzę jej działalność we Francji, widziałem w Belgji. Z dwóch powodów początki były może łatwiejsze niż u nas. Francuz to albo gorący, albo zimny. Albo katolik z kościami, albo niewierzący. Letnich — jak u nas — mało. Ponadto katolicy francuscy już się organizowali w życiu parafjalnem dawniej. Jeszcze lepiej przedstawiała się zorganizowana praca katolicka w Belgji i Holandji. Zrozumiemy, że tam Akcja Katolicka nie była zupełną nowością. W Małopolsce to nowość... dodajmy do tego sporą liczbę niezdecydowanych katolików i jednostki wywrotowe — to sobie łatwo można wyrobić obraz trudności, o które potrącili w listach dwaj „ludzie dobrej woli“. Wśród emigracji polskiej istnieje też Akcja Katolicka, choć jeszcze niezupełna co do formy. Bez działalności katolckiej nie dałoby się utrzymać emigrantów przy polskości i religji ojców. Polak, który zatraca swój język, przestaje być katolikiem i idzie na lep komunizmu, a potem hańbi swoją Ojczyznę, bo mu nazwisko jeszcze z niej pozostało...

Sprzeczali się raz w niedzielę dwaj parobcy, który z nich więcej znaczy. „Ja służę u bogatego dziedzica we dworze“... „A ja u wójta, szanowanego przez wszystkich, który wsią rządzi“... Nie mogli dojść do ładu, bo każdy obstawał przy swojem. Po rozstrzygnięcie poszli do samego wójta. A ten, poważny gospodarz, podumał i powiada: „Ten z was więcej znaczy, który jest uczciwszym parobkiem, bo przez swoją uczciwość służy najwyższemu Gospodarzowi — Bogu. A być sługą Bożym to największy honor“...

Tak!... Być przyjętym w szeregi pracowników Akcji Katolickiej, to wielki zaszczyt!

Przysparzać Ojczyźnie przez dobry przykład i pracę uczciwych obywateli, to wzniosły patrjotyzm! — Pomagać bliźnim do zbawienia duszy, to święte apostolstwo.

Mam nadzieję, że autorzy listów i czytelnicy o ten zaszczyt ubiegać się będą i odegrają role wielkich patrjotów i świętych apostołów.

Szczęść Boże! **J. P.**

---

waczka. — Nie odstępuj ani kroku od fotelu, dopóki nie usłyszysz z ulicy klaksonu, dającego znak do odjazdu auta. Po moim odjeździe odczytaj uważnie zdania umieszczone na kamieniu. Ja już odchodzę.

— Odprowadzę panią nadół, do bramy.

— Dziękuję. Odejdę drogą, którą przyszłam, — a niech cię nie skusi ochota, by mię pochwycić na ulicy, przy pomocy policji lub przechodniów. I nie rób alarmu z balkonu, bo ci stanowczo oświadczam, że wrócę i kulami z tego pistoletu podziurawię cię bez litości.

To mówiąc, wyjęła z kieszeni futra mały, płaski, niepokaźny browning i dodała:

— Wiedz, że broń moja wyrzuca śmiercionośne kule bez huku i światła, a ja nigdy nie chybiam, zwłaszcza w nocy. By cię przekonać, że słowa moje nie są czczą przechwałką, patrz, co się stanie z tym ptaszkiem, śpiącym w klatce, tam, w rogu pokoju.

Przekręciła kurek w wyłączniku — zapadły dokoła ciemności.

Po chwili, gdy wzrok oswoił się z mrokiem, podniosła rewolwer do oka i zmierzyła w róg pokoju. Odezwał się cichy szczęk spadającego kurka, trzepot skrzydełek o druty klatki i stuk kuli o ścianę.

Znowu zapaliła lampę.

Reporter popatrzył w kierunku strzału. I to, co zobaczył, zmroziło mu krew w żyłach, uderzyło, jakby obuchem w głowę. Kanarek leżał martwy na podłodze klatki. W ścianie powstała okrągła dziura, wyżłobiona kulą...

— Ot, widzisz, masz dowód, że nie wolno ze mną żartować, ale za straty materjalne wynagradzam hojnie. Za zbite szyby, wyrzucone naboje i zabitego ptaszka zostawiam ci okrągłą kwotę pieniężną. Możesz z niej pokryć wydatki, bez zwracania mi reszty...

Już dostała z wewnętrznej kieszeni futra pękaty portfel i wyjąwszy z niego kilka banknotów, położyła je pod przyciskiem na biurku.

— Teraz żegnaj! Nie mówię: Do widzenia, bo nie zobaczymy się już nigdy.

Skinęła ręką na pożegnanie, wyskoczyła lekko przez okno na balkon i zniknęła.

Po chwili dało się słyszeć ciche, charakterystyczne skrzypienie, jakie wydaje sznurowa drabinka podczas schodzenia po niej wdół, na ziemię.

O świętym patronie rolników.

Jest nim opiekun ludu rolnego św. Izydor oracz którego pamiątkę obchodzimy dnia 10 maja.

Z życiorysu tego świętego dowiadujemy się, że był synem ubogiego wieśniaka z okolic Madrytu w Hiszpanji, który jako całą spuściznę po rodzicach otrzymał sochę i parę wołów. Nie mając żadnego wykształcenia naukowego, św. Izydor niemal przez całe życie zajmował się uprawą roli i dlatego lud wiejski obrał go sobie za patrona.

Już od młodości był św. Izydor gorącym wielbicielem Chrystusa Pana. Ta Jego pobożność stała się powodem wielu przykrości w życiu. Pewnego razu został oskarżony przed chlebodawcą, iż przez modły zaniedbuje pracę na roli. Kiedy rozgniewany magnat hiszpański przybył ukarać Izydora, zastał go w polu przy pługu w towarzystwie dwóch Aniołów, którzy dopomagali mu w orce białemi wołami. Po chwili Aniołowie znikli. Widząc ten cud, przekonał sę ów magnat, że Izydor jest w wielkiej łasce u Boga i odtąd darzył swego pracownika pełnem zaufaniem.

Bóg poszczęścił też całemu majątkowi, plony były zawsze obfite, ale św. Izydor nic nie brał dla siebie, rozdając, co mógł, ubogim, resztkami zaś karmił, na wzór św. Franciszka, głodne zwierzęta. Za żonę miał św. Izydor ubogą służebnicę Marję, która dopomagała mu zarówno w pracy na roli, jak i uwielbianiu Zbawiciela, oraz w pełnieniu dobrych uczynków w imię miłości bliźniego.

Św. Izydor zmarł w roku 1130 po 60 latach wzorowego żywota. Grób jego na cmentarzu św. Andrzeja w Madrycie wsławił się licznemi cudami to też w roku 1662 papież Aleksander VII. uznał go Świętym.

Dzisiaj wielką czcią otacza lud wiejski, w szczególności w Polsce, postać św. Izydora. Do niego rolnik zanosi modły o dobre zbiory, jemu dziękuje za urodzaje i jego też wzywa na pomoc w chwilach wyczerpania, kiedy pracy jest jeszcze dużo, a strudzone członki odmawiają już posłuszeństwa. Wtedy to rolnikowi przypomina się znane przysłowie: „Święty Izydor wołkami orze, a kto go prosi, temu pomoże“.

MAJ.

Ciężarne kwiatem bzów wonnych okiście
Chylą się do nóg Twych, Niepokalana...
Hymn uwielbienia głosi uroczyście
Gajów zielonych głębia rozśpiewana...

Czeremchy ścielą się Marjo Twym stopom,
Fiołki hołd wonny a korny składają,
Z świergotem ptaszym mknie ku niebios stropom
Szept rozmodlonych, szemrzących ruczajów...

Ruń zbóż zielonych pokłonem się chyli
Przed majestatem Twym, o Pani Święta
A w sercach ludzkich drży, jak skry motyli,
Modlitwa żarna w rytm „Ave“ zaklęta...

Wł. ŁURASIK

I znów nastała cisza i pustka w pokoju i za oknem. Lecz nie na długo.

Tajemniczy kamień.

Po odejściu dziwnego gościa, siedział Bywalski chwilę, jakby przygwożdżony do fotelu. Nie ruszył się ani na krok, jakby w obawie, by nie wpaść w przepaść, powstałą po zapadnięciu się podłogi. Czuł zawrót w głowie. Myśl, że puścił wolno niebezpiecznego szpiega, szarpnęła jego nerwami, budząc nową energję do czynu. Więc powstał, choć z wysiłkiem, a przeszedłszy do przedpokoju, uchylił ostrożnie drzwi na zewnętrz. Potem wysunął się na balkon i na czworakach zbliżył się do żelaznej barjery.

Gdy spojrzał wdół, zobaczył, że znana postać, brnąc w śniegu przez ogród i zwijając z pośpiechem sznurową drabinkę, posuwa się w kierunku furtki, prowadzącej z ogrodu na ulicę. Chcąc zbadać dokładnie sytuację, podpełznął na koniec balkonu, by zobaczyć, co się dzieje na froncie kamienicy.

Opodal, przy trotoarze, stało małe, błyszczące niklem, zgaszone auto, a na schodkach bramy wejściowej do kamienic rozmawiał przyciszonym głosem policjant z portjerem. Roman wyczuł, że stróż bezpieczeństwa czeka na nadejście właściciela auta.

— Wymarzona sposobność do schwytania szpiega. Policjant, portjer, no i ja potrafimy chyba zatrzymać ulatującego ptaszka — pomyślał Bywalski — i niepomny ostrzeżeń bezwzględnej kobiety, zbiegł jak strzała po schodach do bramy. Wychyliwszy z niej ostrożnie głowę, zauważył, że dama idzie powoli trotoarem do auta.

— Panie posterunkowy! nadchodząca postać to niebezpieczny szpieg! Aresztować ją pod jakimś pozorem, na moją odpowiedzialność — szepnął reporter do policjanta i cofnął się szybko do sieni. Tu ukrył się za bramą i drżąc z niecierpliwości, czekał, co najbliższa chwila przyniesie.

— Czemu to pan zostawia auto na ulicy, bez szofera, tak na Boskiej Opatrzności? — odezwał się policjant urzędowym tonem do stającego przy wozie pasażera. (Ciąg dalszy nastąpi)

Z Krzyżem.

Pamiętamy dobrze.

Uciekały te ostatnie dni Jubileuszu Odkupienia szybko, niespostrzeżenie... bezpowrotnie!

Ocknęli się wierni i zrozumieli...



Poświęcenie Krzyża jubileuszowego przed Katedrą.

Gromady ludzi zapełniały tarnowskie kościoły w czasie mrocznych wieczorów, zdobywając po raz ostatni, a może poraz... pierwszy i ostatni... odpust jubileuszowy.

A dzień piątkowy, 26 kwietnia, pozostanie na zawsze w pamięci!

Pogoda była prześliczna.

Złote słońce grzało ciepłem z nieba.

Na szerokiej, długiej drodze, otoczonej zielonemi drzewami, prowadzącej na górę św. Marcina, rozciągnął się wspaniały pochód. Dążyły na strome wzgórze ślicznie umundurowane rycerki z błękitnym sztandarem armji Chrystusa-Króla, szła młodzież szkolna, ciągnęły długie, białe szeregi alumnów Seminarjum Duchownego.



Pochód z Krzyżem wśród wzgórz św. Marcina.

A daleki — 20-sto tysięczny tłum wiernych, licznej inteligencji, włościan i robotników, prowadzili Księża Biskupi. W gronie rozmodlonego tłumu widniał długi, piękny, dębowy krzyż, niesiony twardemi, mocnemi rękami mężczyzn.

Popłynęła szeroką falą w zielone lasy pobliskich wzgórz i w rozległe urodzajne pola rzewna pieśń i przejmujące słowa Gorzkich Żali:

„Jezu mój, we Krwi Ran Swoich
Obmyj duszę z grzechów moich!
Uderz, Jezu, bez odwłoki
W twarde serc naszych opoki!“

* * *

Wspinamy się pod górę. Ciężko iść...

Pot się leje z czoła tych, którzy niosą krzyż dębowy...

A przecież tu tyle wspólnych ramion męczy się i dźwiga, podczas gdy tam... po ostrej skale Golgoty piął się wgórę Jezus sam, dźwigając krzyż...



Podnoszenie Krzyża na Górze św. Marcina.

Szerokie zbocza gór usiane zostały tłumami ludzi, a serca wszystkich zawisły w oczekwaniu...

Oto nasz pamiątkowy krzyż już podnoszą... dźwigają... podnieśli... Stanął wysoki, szczytny, z rozpiętemi nad ziemią ramionami!

Chwila majestatycznej ciszy i powagi i zadziwienia...

Jakieś serdeczne, przemożne uczucie dumy szlachetnej rozpiera serca... Bo oto my, właśnie my, byliśmy świadkami tej chwili chwały, mocy i potęgi!

Chwili — w której Bóg-Chrystus zakrólował wszechwładnie...

„Nie tak, jak dawniej — w cierniowej koronie,
Nie tak, jak dawniej — z gwoździami u ręki,
Pan bólu tylko i Bóg tylko męki —

Innym już wiekom — inny Chrystus płonie:
Od ramion krzyża na zawsze odpięty,
Jak duch świetlany, wyzwolony... święty!“...

I wszystkie serca rozmiłowane kładą się u stóp Krzyża.

A może to góra Przemienienia...

Bo do szczęśliwej duszy napływają skądś słowa:

— Panie, dobrze nam tu być...

Zostańmy tu... jeśli chcesz... a będziemy Cię zawsze kochać!

* * *

Wokół pachnie delikatnie tarnina rozkwitła...

Na szczycie góry wznosi się wysoki Krzyż.

— A Ja, kedy będę podwyższon — wszystkich pociągnę ku Sobie!

W skupione tłumy padają jędrne, zwarte słowa kazania.

Z dusz rwie się ślubowanie niezłomne.

— Jak dziś, tak zawsze pragniemy trwać u Twych stóp!

Będziemy wierni zawsze!

Nie opuścimy, nie zdradzimy Cię nigdy!

Tak nam dopomóż Bóg!

* * *

Wracamy.

Wracamy w procesji — za feretronami i sztandarami, wśród śpiewu pieśni, potem Różaniec.

Wracamy, a prowadzą nas wytrwale Ukochani Księża Biskupi.

Mrok zasnuwa ziemię... za nami zostaje na wzgórzu Krzyż... smutek przepełnia serce...

Zmrok otoczył Tarnów i okolicę.

Stare mury w słabem oświetleniu lamp stały tajemnicze i skupione... Nad miastem zawisła ciemna kopuła nieba.

Wtem porwał się z serc wzmożony krzyk modlitwy, wydarty z samego dna duszy, wspaniały:

„Święty Boże, Święty Mocny!“

Uderzył w niebo z mocą niezwyciężoną, uderzył hukiem w zatrzęsłe mury, podniósł się w ciemny świat łkaniem serdecznem, nadzieją zwycięską i siłą wiary w Chrystusa:

— Od powietrza, głodu, ognia i wojny —
wybaw nas, Panie!

Niósł się potężny, niby śpiew naszych przodków rycerzy, idących w bój, mocny, zgrany i zwycięski!

* * *

Tak wracała procesja jubileuszowa.

To szło wojsko Chrystusa, Jego rycerze, zdolni iść w każdej chwili i idący dla Niego w otwarty, zażarty bój!

* * *

Na szczycie Góry św. Marcina stoi twardy, wyniosły Krzyż. Na zboczach łagodnych czerni się krzak tarniny, z wiosną biało ukwieconej. Krzyż stoi nieulękle i wyciąga do wszystkich rozpięte ramiona:

„Chodźcie tu do mnie wy, którzy cierpicie,
Chodźcie tu do mnie leczyć ziemskie zmazy,
We mnie jest spokój i we mnie jest życie,
Nie płaczcie próżno na świeżej ruinie:
Wszystko przemija — prawda nie przeminie!“

Ł.

P. S. Zdjęcia fotograficzne: Z Krzyżem — ofiarowali Redakcji PT.: Ks. Dr Cycoń, Ks. Zatorski, P. Faliszewski i P. Mroczkowski. Wszystkim najserdeczniej dziękujemy. **Redakcja.**

Z Tarnowa.

Dopomóżcie najbiedniejszym z biednych!

Mało kto wie coś o nich — a jednak są...

Są tu u nas w Tarnowie — a mieszczą się w długich, niskich, starych, drewnianych barakach miejskich na Pogwizdowie... Jest ich około setki — tych biedaków — około pięćdziesiątki kobiet i mężczyzn złamanych chorobami, kalectwem i nędzą życia — i prawie tyle dzieci opuszczonych przez rodziców lub zupełnych sierot.

Opiekują się niemi Siostry III. Zakonu im. Brata Alberta, owego prawdziwego tytana zmagań duchowych i przemyśleń, wynikających z umiłowania dwu ideałów, które Mu przyświecały w Jego świątobliwem życiu, a były nimi: Bóg i Polska.

Idąc za wzorem swego Mistrza, Założyciela i Twórcy — Bracia Albertyni i Siostry Albertynki odnajdują swe życiowe powołanie w wyszukiwaniu najuboższych i najbardziej potrzebujących opieki i pomocy — żebraków i kalek, sierót i dzieci opuszczonych, napiętnowanych chorobami, nędzą i grzechem. Otwierają im na oścież swe serca, przygarniają do nich tych nędzarzy, ratują, opatrują, ocierają ich łzy, — prowadzą wreszcie ku odzyskaniu godności człowieczeństwa.

Wielkie i niezrównane jest to dzieło miłosierdzia; jest ono jednym hymnem duszy ludzkiej do Prawdy, Dobra i Słońca, — jednym aktem uwielbienia dla Stwórcy i miłości dzieł Jego, wynikającym z płonącego ogniska miłości Boga i miłości bliźniego!

Nie dopuśćmy do zagaśnięcia tego ogniska, skoro ogień wewnętrzny, w sercach dobrych ludzi płonący, bez pomocy realnej z zewnątrz, bez zaopiekowania się ich wysiłkami i pracą z naszej strony tlić się przestanie, bo brak mu będzie tego, co każdy płomień musi podsycać — brak dorzucanych co chwila ręką naszą gałązek, brak paliwa...

Nie bądźmy zimni i obojętni na dokonywujące się w naszem najbliższem sąsiedztwie wysiłki i zmagania, nie zamykajmy serc naszych w egoistycznem sobkostwie i lodowatym chłodzie. Otwórzmy i my nasze serca i dopomóżmy w miarę tego na co nas stać i co możemy zdziałać, — do ziszczenia się całkowitego postulatów dobrego dzieła...

Zakład SS. Albertynek w Tarnowie, istniejący tu już od szeregu lat i świadczący naprawdę dla tego miasta i jego mieszkańców wiele dobrego — woła o pomoc.

Ciężki rok obecny, spowodowany zeszłoroczną klęską powodzi, nie pozwala przetrwać im i doczekać się nowych zbiorów. Wszystkie zapasy się wyczerpały — ofiarność publiczna zawodzi.

Pospieszmy wszyscy z pomocą, na jaką nas stać i do której jesteśmy zdolni!

Każda ofiara, złożona na ten cel prawdziwie szlachetny i wzniosły, odwzajemniona będzie łaską Bożą i uśmiechami najbiedniejszych z biednych.

O każdą, choćby najmniejszą na ten cel ofiarę, prosimy!

Marja Brodzińska Marja Broniowska Olga Lissowska
Ks. W. Chrobak Teodor Szypuła

Jak najgoręcej popieram powyższą odezwę.

† FRANCISZEK, Biskup.

P. S. Wszelkie datki prosimy uiszczać w Sekretarjacie Prezydjalnym Zarządu Miejskiego w Tarnowie, przyczem prosimy o deklarowanie przedewszystkiem pewnych, choćby drobnych kwot miesięcznych, któreby można następnie składać do rąk wysyłanego przez nas w tym celu kursora.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów przy Katedrze poświęci najbliższe zebranie rozpatrywaniu wielkich myśli, zawartych w Encyklikach: Rerum novarum i Quadragesimo anno. Zebranie odbędzie się dnia 14-go maja o godz. 19 w sali A. K., pl. Katedralny 6.

Pochód 1 maja. Gdy się patrzy na socjalistyczne pochody 1-szo majowe, politowanie budzi się w duszy nad tą bezmyślną zganianiną, wodzoną na pasku przewrotnych naganiaczy — ale i oburzenie powstaje z powodu obelg, rzucanych bezkarnie na Kościół, którym my jesteśmy — wszyscy katolicy i na Państwo, które jest naszem wspólnem dobrem.

Tak było i w tym roku, kiedy z tłumu padały okrzyki: **Precz z Kościołem!** i niesiono transparenty np. z napisem: **Cześć bohaterom rewolucji hiszpańskiej.**

Tego już za wiele! To też nic dziwnego, że do Redakcji wpływają listy i przychodzą goście z protestami przeciw znieważaniu naszych świętych uczuć i dążeń.

Nasz kraj i nasze miasto szczyci się swą religją swemi ideałami i znieważać ich nie pozwoli!

Dlatego też katolicy-Polacy naszego Grodu protestują przeciw tej karygodnej swawoli i proszą PT. Starostwo o przykładne ukaranie winnych i zapobieżenie podobnym ekscesom na przyszłość.

Wystawę Rzemieślniczą urządza w Tarnowie Powiatowy Związek Cechów Rzemieślniczych. Otwarcie Wystawy nastąpi dnia 19 maja br. w sali „Gwiazdy".

Zarząd miasta Tarnowa apeluje do PT. Mieszkańców naszego Grodu, by przyozdobili okna i balkony swych domów kwiatami w skrzynkach i roztoczyli opiekę nad trawnikami, kwietnikami i drzewami, które przyczyniają się do estetycznego wyglądu miasta i poprawiają jego warunki zdrowotne.

Co prawda, to i Mieszkańcy apelują do Zarządu Miasta, by zabezpieczył trawniki sposobem przyjętym w większych miastach, gdyż trawniki zadeptane urągają kulturze i sprawiają bardzo przykre wrażenie.

Z Diecezji.

ZMARLI: Ks. Karbowski Stanisław, b. katecheta szkoły im. Kopernika w Tarnowie, potem inspektor szkolny w Wadowicach. Pogrzeb odbył się w sobotę dnia 4 maja br.

Ks. Sowicki Jan, b. proboszcz w Wojakowej, zmarł 13 kwietnia br. w Tarnowskich Górach.

Ks. Stefanowicz Władysław, zmarł 22 marca b. r. w Radoszycach.

Niech odpoczywają w pokoju!

Biesiadki. Dnia 28 kwietnia br. przeżywaliśmy niezwykłą uroczystość zatknięcia Krzyża jubileuszowego w naszej parafji.

Ofiarodawców placu pod krzyż było aż trzech, jednak wybrano naodpowiedniejszy w środku wsi u gospodarza Antoniego Mleczki. Dęba na krzyż dali Sachowie z Żerkowa, a wykończony został wprost artystycznie przez Jewulów z Biesiadek.

Kto żył, brał udział w tej niezwykłej uroczystości. Dziatwa szkolna z Gronem naucz. na czele, Stow. A. K., Straż pożarna, oraz wierni z całej parafji. Gdym patrzał na to wszystko, nasuwały mi się słowa na myśl:

Serce wgórę wznoś wysoko!
Gdzie nie sięga ludzkie oko:
Na wyżyny — do krainy,
Gdzie sam mieszka Bóg!

Piękne i budujące kazanie naszego Ks. Proboszcza pod Krzyżem wywarło na wszystkich niezapomniane i podniosłe wrażenie. Ze łzą w oczach całowali wszyscy ten Krzyż, jako symbol katolicki, który na 9 metrów wysoki, ogarnia swemi ramionami całą parafję.

Cikowice. Na pamiątkę zakończenia Roku Jubileuszowego w 1900-setną rocznicę Męki i Śmierci Zbawiciela na krzyżu, ufundowała parafja Cikowice piękny krzyż i poświęciła go w niedzielę 28 kwietnia.

Piękne wybrano miejsce pod ów krzyż. Na końcu wioski, na niewielkiem wzniesieniu, w pośrodku czterech potężnych dębów. Krzyż ten postawiony w sąsiedztwie rzeki Raby i toru kolejowego, będzie wstrzymywał groźne fale Raby, by nie niszczyły nas powodzią i nie pozwoli, by kolej zabierała nam corocznie tyle ofiar.

O godz. 3 wyruszyła z kościoła procesja. Prezeski Stow. żeńskich oraz prezesi Stow. męskich nieśli wizerunek Pana Jezusa. Jak piękny i głęboki był moment, jaka wzniosła chwila w czasie poświęcenia, trudno mi opisać. Gdy przybijano wizerunek do krzyża, boleśnie zaszumiały dęby. Z jednej strony ubolewały nad męką Jezusa, z drugiej zaś radowały się, że w splotach ich konarów zamieszka Chrystus. Użaliło się także niebo. Jasny błękit zasnuł się chmurami i zapłakał rzęsistym deszczem. Mimo deszczu Ks. Proboszcz poświęcił Krzyż. Po deszczu zaświeciło jasne słońce i całowało Rany Jezusa. Cała uroczystość zostawiła w duszy niezatarte wrażenie. **A. K.**

Ciężkowice. Zagrały dzwony parafjalnego kościoła, wzywające wiernych na ostatnie nabożeństwo jubileuszowe. Po odprawieniu modlitw odpustowych wyruszyła z kościoła uroczysta procesja, przewyższająca liczbą wiernych wszystkie procesje doroczne.

— Wszak to już raz ostatni.

— Już drugiego takiego Jubileuszu nie doczekamy — mówili niektórzy ze smutkiem.

Procesję poprzedzała banderja konna w narodowych strojach. Następnie posuwał się długi szereg dzieci szkolnych, oraz wszystkie miejscowe organizacje w mundurach reprezentacyjnych.

W środku pochodu w asyście jechał wspaniale ubrany wóz, a na nim leżał krzyż, przeznaczony do wkopania na wzgórzu. Zaś za nim, drogą wijącą się między zielenią pokrytemi łanami, płynęła niezliczona rzesza wiernego, rozśpiewanego ludu, ze swym Czcigodnym Duszpasterzem.

Około godziny 5 pochód stanął u celu. Było to strome wzgórze, porosłe młodziutkim, budzącym się do życia laskiem, w podaniu ludowem Skamieniałem Miastem zwane, ponieważ jeży się potężnemi skałami, przypominającemi zamki i domy zaklęte w twardy głaz.

Wśród salw moździerzowych, dźwięku trąb, wzniosł

się powoli, barwnemi wstęgami ustrojony Krzyż jubileuszowy. I na ciemnym błękicie nieba, jak ongiś na Golgocie, zarysowały się jego święte kontury. Zachwiały się wichrem poruszone brzeziny, uniosły się tęczowemi barwami mieniące się szarfy, a drobniutkie kropelki deszczu, niby woda święcona, spadały na lud, który z taką wiarą cisnął się do krzyża, by złożyć na nim pocałunek hołdu, jakby to były Święte Zwłoki Zbawiciela.

Po chwili na tle subtelnych szmerów natury i uduchowionego nastroju, uderzyły w struny serc ludzkich mocne słowa na temat Krzyża, świętego Godła Zbawienia. Po kazaniu odśpiewano pieśń: Po górach, dolinach", a echa jej biegły daleko po górach sąsiednich, gdzie w tymże samym czasie również stawiano krzyże. Zdawało się, że potężne brzmienie pieśni rozerwie horyzont i oprze się aż — hen — o granitowe grzbiety Tatr, błyszczące zdala w słonecznej poświacie.

Serce rosło i rozrzewnienie opanowywało każdego, kto patrzył, jak pod błękitną kopułą niebios rosły święte Krzyże na znak, że Polska jak była, tak jest i pozostanie zawsze katolicką.

Późno już było, gdy wrócono do kościoła, gdzie przed cudownym obrazem Pana Jezusa Miłosiernego skupił się lud, by sercem, błogiem szczęściem wezbranem, złożyć Mu serdeczną podziękę za tak licznie doznane w tym roku łaski.

Skończył się ten piękny, niezapomniany dzień. Czerwone słońce zagasło wśród lasów i gór. Wierni rozeszli się do domów, a na Skamieniałem Mieście pozostały dwa samotne Krzyże.

Jeden — stary, żelazny na olbrzymiej skale, od przeszło sześciu wieków stojący — jak niesie podanie.

A drugi obok, nowy, barwnie ozdobiony, wyniosły, solenizant minionego dnia.

Oba stały cicho, z wyciągniętemi ramionami, jak gdyby błogosławiąc, wokół leżącej, uśpionej dolinie.

Chomranice. Przy biciu dzwonów i pieśni na ustach, kilkusetna rzesza młodzieńców i mężczyzn, w otoczeniu krakowianek, niosła krzyż na swoich ramionach na miejsce przeznaczenia. Tam Ks. Proboszcz dokonał poświęcenia krzyża i wygłosił kazanie o jego znaczeniu, a potem nastąpiło ucałowanie krzyża. Z miłością i pokorą w sercu rzesza wiernych zbliżała się do tego godła zbawienia, aby je uczcić.

Procesja wróciła do kościoła, aby tam jeszcze raz odmówić modlitwy przepisane i odśpiewaniem „Te Deum laudamus" zakończyć rok jubileuszu Odkupienia, a w sercu unieść miłość Chrystusa Ukrzyżowanego.

Dobrków. Parafja tutejsza mimo wielkich trudności religijnych, jednak się rozwija. Sekta hodurowców, która tu zapuszczała swe korzenie, pod wpływem rekolekcyj przeprowadzonych przez Czcig. Ks. Bernardyna Dziedziaka, w dniach od 1—5 kwietnia br. topnieje. Parafjanie tutejsi tą drogą Czcig. Ks. Rekolektantowi przesyłają serdeczne „Bóg zapłać", albowiem w naukach przez niego głoszonych, znaleźli wiele wskazówek do lepszego życia.

Akcja Katolicka żywo zabiera się do pracy. K. S. M. M. i Ż. urządziły w dniu 17 lutego br. akademję ku czci Papieża Piusa XI., oraz przedstawienie treści religijnej w miejscowej sali szkolnej. K. S. K. w dniu 25 marca br. uczciło święto Zw. N. M. P. przystąpieniem do spowiedzi i wspólnej Komunji św., zaś w przeddzień tego święta po nieszporach była śliczna akademja na cześć Matki Najświętszej.

W Wielki Piątek po Gorzkich Żalach wieczorem P. A. K. urządziła stanową adorację P. Jezusa w grobie, zaś młodzież męska urządziła straż przy tymże grobie, co bardzo upiększyło tę smutną uroczystość.

W dniu 28 kwietnia br. na zakończenie roku jubileuszowego, staraniem P. A. K. postawiono śliczny krzyż żel-betonowy na wzgórzu wioski Pałęczyna, co daje dowód, że nie wszyscy Dobrkowiczanie poszli na lep sekciarzy.

Od Redakcji. Daj Boże, aby i reszta nieszczęśliwych zbłąkanych czemprędzej powróciła do jedynego, prawdziwego Kościoła katolickiego!

Gnojnik. W dniu 28 kwietnia br., jako w dniu zakończenia jubileuszu, obchodziliśmy podniosłą uroczystość poświęcenia Krzyża, który był niesiony uroczyście



Krzyż jubileuszowy w Gnojniku.

w procesji na miejsce postawienia. Nie będziemy opisywać całej uroczystości szczegółowo, jakoteż poprzednich nabożeństw, gdyż prawie wszędzie odprawiały się jednako. Ślemy natomiast serdeczne podziękowanie Najprzew. Ks. Biskupowi za urządzenie tych nabożeństw, które były z wielką korzyścią i podniosły parafjan na duchu.

Skrzydlna. Podniosłe chwile zakończenia Jubileuszu Odkupienia przeżywała również nasza parafja. Nabożeństwa ranne i wieczorne przez czwartek, piątek i sobotę, pomimo pilnych robót, gromadziły liczne rzesze w świątyni, zaś Stowarzyszenia A. K. przygotowały ładny Krzyż jubileuszowy i Krzyż ten po nieszporach w niedzielę 28-go kwietnia wyniesiony na ramionach 24 młodzieńców w strojach ludowych, otoczony wieńcem druhen, ustawiony został w centrum parafji na rynku w Skrzydlnej.

Po ustawieniu Ks. Dziekan Gawroński dokonał poświęcenia Krzyża, a po kazaniu rozpoczęto adorację Krzyża św. przez wszystkich bardzo licznie zebranych parafjan. Procesja powróciła do kościoła i tam uroczyste „Te Deum" i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończyło ten czas miłosierdzia Bożego.

Wadowice Górne. Katolickie Stowarzyszenie Kobiet obchodziło uroczyście swoje święto doroczne 25 marca br. W wigilję Matki Boskiej Zwiastowania przystąpiły członkinie do spowiedzi w liczbie 75 osób. W dzień Zwiastowania NMP. wzięły udział w uroczystem nabożeństwie, podczas którego przyjęły Komunję św. Po nabożeństwie udały się do sali Kółka Rolniczego na akademję ku czci Najśw. Marji Panny, gdzie prezeska KSM. Kat. Midurowa wygłosiła referat: Oto ja służebnica Pańska. Wreszcie członkinie złożyły przyrzeczenie, że sumiennie i pilnie pracować będą w Akcji Katolickiej na terenie tutejszej parafji. Cała uroczystość pozostawiła miłe i budujące wrażenie w duszach K. S. K. i gości, którzy licznie na akademję przybyli.

Wietrzychowice. Rok jubileuszowy zakończono w naszej parafji podniosłemi uroczystościami. Oto w ostatnich dniach jubileuszu poświecono 6 krzyżów pamiątkowych, a ubiegłego roku na święto Chrystusa-Króla poświęcono 3 krzyże. Również na zakończenie Jubileuszu urządzono uroczystą adorację Krzyża w Jadownikach mokrych. Cała parafja korzystała chętnie z odpustu jubileuszowego, przystępując do św. Sakramentów i biorąc tłumny udział w procesjach jubileuszowych.

Z Polski.

Konferencja Episkopatu Polski. W dniach 4 i 5 maja br. odbyła się w Warszawie plenarna konferencja Episkopatu Polski. Główny tematem obrad Księży Biskupów były sprawy szkolne.

Organizacja Ka. Be. O. W dniach ostatnich jakaś tajna organizacja rozsyła z Tarnowa i z Krakowa druki propagandowe, zawierające: a) przysięgę, b) przepisy taktyczne i c) instrukcję jakichś „Kablowców", względnie organizacji Ka. Be. O.

Treść tych druków jest bardzo mętna. Ponieważ głoszą one: oparcie o religię katolicką i współpracę z Kościołem katolickim, stwierdzamy, że jest to organizacja samozwańcza i oficjalne czynniki kościelne w Polsce nie mają żadnego kontaktu z Ka. Be. O. względnie „Kablowcami".

Ważny dokument w sprawie Akcji Katolickiej wydał Książę Metropolita Dr A. Sapieha w Krakowie, który, powołując się na słowa Ojca św., słyszane bezpośrednio z Jego ust w czasie niedawnej audjencji, stwierdza, że „organizacja Akcji Katolickiej ma być prostą i łatwą, bez przeładowania zbytecznemi przepisami statutowemi i formami organizacyjnemi". Akcja Katolicka niema przerabiać wszystkiego na jeden sposób, lecz łączyć wszystkie organizacje i osoby dobrej woli we wspólnym wysiłku dla osiągnięcia wielkich celów.

Zjazd przedstawicieli Katolickiego Związku Mężów odbył się w Warszawie od 25 do 27 kwietnia br., przy udziale Katolickich Stowarzyszeń Mężów z całej Polski i powziął szereg ważnych uchwał w zakresie programu pracy na najbliższą przyszłość.

Wystawa prasy i książki katolickiej odbywa się w Warszawie przy dużym udziale gości. Bardzo interesująco przedstawiają się zebrane książki, pisma i wykresy na stoiskach: Księgarni św. Wojciecha, Bibljoteki Religijnej we Lwowie i Katolickiej Agencji Prasowej, zwłaszcza jej działu zagranicznego. Interesujący materjał wystawiły również Zgromadzenia zakonne Księży Salezjanów, Franciszkanów, Pallotynów, czasopismo Prąd, Gość Niedzielny, Ruch Katolicki, Przewodnik Katolicki, Oświata Polska, Wydawnictwa Akcji Katolickiej archidiecezji warszawskiej i t. d. Jest tam również i „Nasza Sprawa". Zebrano także i pisma bezbożnicze, aby zobrazować poziom i argumenty walki z P. Bogiem. Wystawa spotkała się z nadzwyczaj życzliwem przyjęciem wśród społeczeństwa stolicy.

Nowy podział roku szkolnego. Minister WR. i OP. p. Wacław Jędrzejewicz podpisał decyzję w sprawie reformy roku szkolnego. Rok szkolny będzie się zaczynał 3 września i kończył 21 czerwca. Wyjątkowo w roku bieżącym zakończenie roku szkolnego wyznaczono na 15 czerwca, jednak wakacje letnie będą trwały do 3 września. Ferje Bożego Narodzenia ustalono na okres od 22 grudnia do 9 stycznia, a ferje wielkanocne od Wielkiej Środy do wtorku po Wielkiejnocy.

Rok szkolny podzielono na trzy okresy, zamiast obowiązujących obecnie czterech, oraz na dwa półrocza. Na koniec pierwszego okresu, trwającego do Bożego Narodzenia, wyznaczono wydawanie półrocznych świadectw szkolnych. Od feryj zimowych do końca roku szkolnego trwać będzie drugie półrocze, podzielone na dwa okresy.

Ze świata.

Japonja mieć będzie wkrótce Nuncjusza Apostolskiego Stolicy Świętej, a Watykan przyjmie posła japońskiego u siebie.

Grecki sąd wojenny skazał na śmierć byłego premjera Venizelosa, jako przywódcę powstańców, a wraz z nim kilku generałów.

Francuski premjer Flandin złamał rękę w wypadku samochodowym.

90.000 robotników opuściło Francję w ostatnich miesiącach z powodu bezrobocia.

Amerykańskie zakłady samochodowe w Chevrolet wydaliły 33.000 robotników z powodu strajku.

W Brazylji powódź zniszczyła olbrzymie obszary. Przeszło 100 osób poniosło śmierć! Trochę więcej niż u nas...

Co warta złoty polski zagranicą? Francja zawarła umowę z Turcją na dostawę tytoniu, za który ma zapłacić w złotych polskich! — Może nasi pesymiści przestaną obawiać się o spadek złotego...

Pakt francusko-sowiecki został podpisany i ma zabezpieczyć Europę przed wojną (?). Francja nie wierzy w to i nie jest z paktu zadowolona.

Na Węgrzech spadły śniegi i powstały dość silne mrozy, które wyrządziły w ogrodach i na polach znaczne szkody.

Sowieckie koleje. Nie jest tajemnicą, że kolejnictwo sowieckie jest najgorsze na świecie. W roku 1934 było 62.000 wypadków kolejowych, ofiarą ich padło 200.000 wagonów. W roku 1935 ilość wypadków jeszcze się zwiększyła, co wywołało osobistą interwencję komisarza Kaganowicza, który zastosował zwykłe metody: więzienie, zesłanie, rozstrzelanie. Kolejowe stacje bolszewickie cechuje nędza, niechlujstwo i nieporządek.

Pieszo z Indyj do Mekki. Pewien muzułmanin hinduski postanowił udać się pieszo do Mekki, zatrzymując się co pięć kroków w celu modlitwy. Wyruszył on z końcem 1932 r. i przebył już około 500 klm. Prawdopodobnie w 15 latach dojdzie do mety swej ciekawej wędrówki. Osobliwy ten pielgrzym zabrał ze sobą kociołek i matę. Kociołek ułatwi mu sporządzenie posiłku, matę zaś rozkłada co pięć kroków, by paść na nią twarzą, skierowaną ku grobowi Mahometa.

Dział gospodarczy.

Pomyślmy o przeżywieniu inwentarza.

(O wykorzystanie ubocznych produktów przemysłu rolniczego).

Dający się silnie odczuwać **brak paszy** w gospodarstwach wiejskich, zwłaszcza na obszarach dotkniętych zeszłoroczną klęską powodzi, w dalszym ciągu jest **troską rolników.** Aczkolwie zazieleniły się już łąki i pastwiska, nie są one jednak tak wydajne, by zaspokoiły głód zwierząt i wystarczyły na produkcję mleka. Dokarmiać w oborze trzeba jeszcze koniecznie bydło — a tu niema czem. Wiosna przytem się przedłuża i okres przednówkowy. Zapanowały chłody, zimna, a nawet przymrozki, spadły też śniegi i przyczyniło się to do wstrzymania rozwoju roślin pastewnych, które spóźniły się we wzroście. Trawa młoda, niska, a zresztą nie wszędzie są pastwiska, gdzie rosną zaś koniczyny, lucerny, to słaby ich odrost nie rokuje szybkiej kośby. Głowią się dlatego rolnicy nad przeżywieniem inwentarza i to nietylko nad utrzymaniem go przy życiu, ale i nad jego produkcyjnością. Wiadomo przecież, że krowy na to się trzyma, aby dostarczyły mleka dla rodziny właściciela, a często i dla cielęcia Nadal więc rolnicy kłopocą się, co bydłu podać i stają bezradni.

Kto pilnie czyta dział gospodarczy „Naszej Sprawy“, ten mógł znaleźć radę w nrze 17, przed trzema tygodniami, w artykule „Żywienie bydła wobec braku paszy“. Mianowicie podaliśmy myśl, aby zbiorowo, gromadnie, zamówić w cukrowni **wytłoki suszone** i sprowadzić je do wsi.

Możeby się udało uzyskać pożyczkę i zakupić wagonowo tę dobrą paszę, która może zastąpić buraki lub ziemniaki. A 1 kg. takich wytłoków równa się wartością odżywczą 4 kg. ziemniaków. Wytłoki nadają się na paszę dla wszystkich gatunków zwierząt gospodarskich. Dla krów dojnych dawać można do 5 kg. na dzień, dla cieląt do 2 kg., dla trzody również do 2 kg. Dobrze wysuszone wytłoki są podobne do herbaty, koloru jasno szarego.

Biuro Centralne Małopolskiego Tow. Cukrowniczego w Przeworsku doniosło, że ma na składzie wytłoki suszone w cukrowni w Horodence. Znajduje się tam **1000 centnarów** (100 ton) **wytłoków,** które mogą być sprzedane po **7 zł. za 100 kg.** na miejscu stacji w Horodence. Ilość ta pozostaje do rozporządzenia w ciągu paru najbliższych dni z terminem odbioru w maju.

Organizacje rolnicze, Komitety pomocy ofiarom powodzi, powinny się tą sprawą jak najspieszniej zająć, aby uniemożliwić rolnikom ewentualną wysprzedaż i wyzbycie się bydła.

W budżecie Komitetów pomocy powodzianom możeby się jeszcze znalazły pewne kwoty na **ostatnią już pomoc w przeżywieniu bydła** do czasu pierwszych pokosów traw i koniczyn, które wypadną w czerwcu. Przy odpowiednich zaś staraniach, taryfę za przewóz koleją możeby dałoby się obniżyć, o ileby nie uzyskano zwolnienia od kosztów przewozu. **A. M.**

O dobro wsi.

Nowy samorząd gminny rozpoczyna w Małopolsce swą działalność. Jakie będą wyniki jego pracy, trudno przewidzieć. Można przypuszczać, że dokonane zmiany będą miały dla ludności pewne dodatnie i ujemne strony. Gmina zbiorowa będzie jednostką finansowo silniejszą od dotychczasowych gmin naszych i wskutek tego będzie mogła więcej zdziałać, ale czy załatwienie różnych spraw w urzędzie gminnym będzie dla mieszkańców gminy dogodne, przyszłość pokaże. Zależeć to będzie zresztą od tego, jaką władzę będzie miała rada gromadzka i sołtys.

Jakkolwiek będzie, trzeba się z tym faktem pogodzić i zabrać się szczerze z nowowybranemi władzami do pracy. Spory, kłótnie, waśnie partyjne i sąsiedzkie powinny ustać. Ambicje i ambicyjki, zawiedzione nadzieje, nie powinny wchodzić w rachubę. Chodzi o wielką rzecz, o podniesienie wsi polskiej.

Gospodarka gminna wymaga pod pewnym względem gruntownej zmiany. Ileż to razy słyszało się lub czytało w gazetach o różnych nadużyciach władz gminnych, iluż to wójtów i sekretarzy gminnych odpowiadało za swe czyny, niezgodne z kodeksem karnym, przed kratkami sądowemi?! Spodziewamy się, że nowi urzędnicy samorządu gminnego nie będą rządzić po kumotersku, nie będą szukać korzyści osobistej, dobra rodziny swej, czy kumotrów, ale będą sobie uważali za punkt honoru postępować sprawiedliwie wobec wszystkich mieszkańców i nie plamić sumień ani rąk swoich żadną krzywdą ludzką, żadnem sprzeniewierzeniem.

Nowy samorząd ma wiele ważnych zadań do spełnienia. Zadaniem jego będzie pracować nad podniesieniem moralnem wsi, ująć w karby młodzież zbyt rozpolitykowaną, bolszewizującą i rozhukaną, tępić objawy zacofania i ciemnoty, podnieść wieś pod względem gospodarczym, zaznajamiać ją z nowoczesnemi sposobami pracy na roli, ułatwiać zbyt płodów rolnych tak, by się obeszło bez żydowskiego pośrednika, który ciągnie z pośrednictwa wielkie zyski i obniża cenę tych produktów, uczyć oszczędności itd. itd. Będzie to praca naprawdę katolicka, narodowa, społeczna.

Tylu inteligentów, pochodzących z ludu, gorzknieje dziś w domach rodzinnych albo na łasce krewnych, bez pracy. Niechże, zamiast rozpaczać, wezmą się do pracy nad umoralnieniem i oświeceniem swoich rodaków, niech wspomogą samorząd gminny w jego usiłowaniach, niech spieszą z inicjatywą, radą, pomocą, a i środki do życia dla nich znaleźć się muszą, bo godzien jest robotnik zapłaty swojej.

Nędza i ciemnota stworzyła dogodne warunki dla zbrodni i występku. Niechże zatem samorząd stara się o zwalczanie podłoża tego zła, niech przez podniesienie materjalne i szerzenie zdrowej, katolickiej oświaty dźwiga wieś na wyżyny moralności i kultury, — a zaskarbi sobie wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń. Wtedy żaden „literat“ nie odważy się bryzgać błotem na wieś polską i nie będzie za to otrzymywał nagrody od Polskiej Akademji Literatury.!

Pole do pracy wielkie. Siły są świeże. Dobrej woli, mamy nadzieję, pracownikom nie brak. Więc w imię Boże do pracy! A rzetelnej pracy „Szczęść Boże“.!

Ze świata radja.

Pięciolecie rozgłośni lwowskiej.

Pierwsza rozgłośnia radjowa we Lwowie została uruchomiona w styczniu 1930 roku jako 2-kilowatowa stacja nadawcza. Liczba radjoabonentów wynosiła wówczas 3.342 w samym Lwowie, natomiast w okręgu Lwowskiej Dyrekcji Poczt. 9.395. W grudniu tegoż roku zbudowano 16-kilowatową stację. W marcu r. b. ilość radjoabonentów osiąga cyfrę 18.308 we Lwowie 51.656 na prowincji.

W programach lwowskich, jak wogóle w całej radjofonji na pierwszy plan wybija się muzyka. Lwów, to najmuzykalniejsze w Polsce miasto, ma w programie Polskiego Radja wydatny udział. Lwów transmituje na wszystkie stacje koncerty symfoniczne i oratoryjne. Tu istnieją dwa najlepsze w Polsce zespoły kameralne: Kwartet Polskiego Towarzystwa Muzycznego, oraz trio fortepianowe. Lwów, który był niegdyś jakby rozdawcą znakomitych wokalistów na całą Polskę, posiada dziś szereg śpiewaczek wysokiej klasy i znakomitych śpiewaków. Ogólnie znane są nazwiska lwowskich pianistów, skrzypków i wiolonczelistów. Lwowska mała orkiestra występowała przeszło 500 razy. Wielkiem powodzeniem cieszą się reportaże muzyczne z płyt, będące może najlepszym sposobem wprowadzania przeciętnego słuchacza w świat najwyższych przeżyć muzycznych. Reportaży takich nadał Lwów dotychczas 50.

Pokaźnym dorobkiem wykazać się może dział audycyj dla dzieci. Takich audycyj nadano ogółem ze Lwowa 124.

Lwów jest jedynem miastem w Polsce, posiadającem „Radjo dla chorych“, obejmującem stałe pogadanki dla chorych, radjofonizację szpitali i doraźną pomoc dla najuboższych chorych.

Rozgłośnia lwowska, dysponując dużym rezerwoarem pierwszorzędnych prelegentów, daje częste prelekcje znanych i wybitnych uczonych, literatów, artystów, dziennikarzy i t. d. Niektóre odczyty łączone są w cykle.

Zadaniem „Wieczorów Lwowskich“, nadawanych w formie audycyj typu słuchowiskowego jest zobrazowanie wkładu, jaki wniosła Ziemia Czerwieńska w ciągu wieków do ogólnopolskiego skarbca kultury, literatury i sztuki.

W związku z 5-leciem rozgłośni lwowskiej odbyła się dnia 25-go kwietnia br. konferencja prasowa. W konferencji wzięło udział 59 dziennikarzy i literatów lwowskich. Prezes Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, Bronisław Laskownicki nakreślił wzajemny stosunek prasy i radja, stwierdzając, że oba te czynniki pracują we Lwowie zgodnie i prawie bez tarć. Przedstawiciel młodej literatury, Maciej Freuden, podkreślił w swem przemówieniu, że dzięki Polskiemu Radju młodzi poeci i literaci mają możność wypowiedzenia się przed mikrofonem, zaś red. Marja Hausnerowa złożyła Dyrekcji Programowej podziękowanie w imieniu bezrobotnych dziennikarzy, że dzięki prelekcjom radjowym mogą nadal utrzymywać kontakt ze społeczeństwem.

IX Symfonja Beethovena będzie transmitowana w sali Filharmonji warszawskiej w wykonaniu orkiestry Fisharmonicznej, chórów i solistów, pod kierownictwem Jasohy Herensteina w dniu 17 b. m. o g. 20·15. IX Symfonja powstała ok. 1823 r., czyli na 4 lata przed śmiercią Beethovena i jest jego ostatniem dziełem symfonicznem.

Ś. p. Emil Młynarski Pamięć tego wielkiego artysty, szlachetnego człowieka, dumy i chluby muzycznej Warszawy będzie uczczona przez Polskie Radjo koncertem dnia 13 V o g. 21, poświęconym w całości twórczości tego muzyka.

Jako jeden z trzech inicjatorów i założycieli Filharmonji Warszawskiej w r. 1901 t. zn. stałej symfonicznej orkiestry we własnym gmachu, położył on podwaliny do stworzenia kultury muzycznej w Polsce.

„Na fali bezpieczeństwa publicznego“. Będzie to cykl nadzwyczaj ciekawych transmisyj z terenów poszczególnych Komisarjatów Policji Państwowej od dnia 13 V, godz. 17·15. W reportażach tych będą poruszone następujące zagadnienia: a) walka występku z zatwardziałością ludzką; b) jak mnie oszukano na jarmarku przy kupnie konia; c) baczność emigranci paszport na schodach; d) brylanty z carskiej korony za jedno 20 gr.; e) jak przegrałem w kilka minut tygodniowy zarobek; f) wywiad przedstawiciela „sztuki niedozwolonej“.

Srebrny jubileusz Króla angielskiego. Okres panowania króla Jerzego V. od r. 1910 do 1935 uczci radjofonja angielska specjalnym programem jubileuszowym pomiędzy 6 a 12 maja r. b. Dnia 6 maja o godz. 18·30 nadane zostanie słuchowisko p. t. „Dwadzieścia pięć lat“. będzie tu rekonstrukcja momentu wstąpienia na tron, radjosłuchacze usłyszą odtworzoną z całą ścsłością koronację w Opactwie westminsterskiem, hołd Królowi drogą bezpośrednich transmisyj wszystkich posiadłości brytyjskich, a więc Rodezji, Afryki, Indji, Australji, Nowej Zelandji, Kanady, Nowej Funlandji i wysp Bermuda. Hołd zakończy przemówienie premjera Mac Donalda, poczem przemówi król z pałacu Buckingham o godz. 20, a następnie o godz. 21 Rudyard Kipling w czasie bankietu Królewskiego Towarzystwa św. Jerzego.

(B. B. C.) Król angielski, doceniając znaczenie radja dla państwa i widząc wielkie zainteresowanie Anglików radjofonją, już w r. 1926 powziął inicjatywę pierwszej organizacji radjofonji i mianował jej pierwszy zarząd, złożony z 7-miu członków. B. B. C., będąc osobą prawną, podlega kontroli finansowej Min. Poczt i Telegrafów.

Układanie programów zależy od Zarządu, podlegającego kontroli odpowiednich czynników rządzących.

Sprawy polityczne są szeroko uwzględniane na zasadzie zupełnej bepartyjności.

Radjofonja angielska ma 20 rozgłośni, 50 gmachów, 100 studjów, wydaje ok. 52 miljonów zł. rocznie, i ma 7 miljonów radjosłuchaczów.

Na czele wydziału słuchowisk dramatycznych i literackich stoi p. Val Gielgud, wywodzący się ze znanego rodu polskiego na kresach Wschodnich, a na czele wydziału rozmaitości p. Eryk Maschwitz, z polskiej rodziny górnośląskiej. Jego zdaniem, przed 12 laty radjo interesowało już dlatego, że można było słyszeć, później dlatego, że wprowadzało ciągle coś nowego, ekscytującego z zakresu techniki, studja i programu, dziś jest łącznikiem stałym między słuchaczem i otaczającym go światem zjawisk, zdarzeń, ludzi.

Audycje radjowe dla Polaków zagranicą. Audycje te poczęło Polskie Radjo nadawać z końcem kwietnia. Jest to specjalnie dobrana muzyka, krótki dzienniczek, podający fragmenty uroczystości państwowych, pogadanki o Polsce współczesnej, wiadomości o zadaniach i celach Światowego Związku Polaków zagranicą, informacje o życiu polskiej emigracji, pogadanki o pomnikach kultury polskiej na obczyźnie i t. d.

Wielki konkurs radjowy na transmisję z poza studja. Konkurs rozpocznie się transmisją pod tytułem „Hallo, uwaga! Tu przecznica“ zadaniem tego reportażu będzie zobrazowanie słowne i akustyczne życia na skrzyżowaniu ulic. Dalsze reportaże obejmą odprawę delegatów Ligi Drogowej, uroczystości Jubileuszowe w Londynie, opis niziny mazowieckiej, Polesia i gór, port rybacki w Gdyni, Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, wizytę w ogrodzie Jordanwskim, kolejki dojazdowe i fonomontaż autentycznego koncertu żab.

Polskie Radjo prosi o nadsyłanie uwag listownych o reportażach.

Radjo w więzieniu. Dobroczynne Stowarzyszenie w Louvain w Belgji uruchomiło w tamtejszem więzieniu specjalną instalację radjową ze słuchawkami w każej celi.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Niedziela dnia 12, V. 1935.

9·— Audycja poranna.
10·30 Transmisja Nabożeństwa z kościoła Św. Antoniego z okazji 17-tej rocznicy bitwy II. Korp. W. P. pod Kaniowem. Mszę sw. odprawi ks. kanonik Żelazowski. Po Nabożeństwie muzyka z płyt.
12·05 Przegląd teatralny.
12·15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Mieczysław Fliederbaum skrzypce. W przerwie około godz. 13·— do 13·15: Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“. Z Juljuszem Osterwą w opr. Leona Pomirowskiego. (Tr. z Krakowa)
14·— Muzyka salonowa i wesołe piosenki (płyty).
15·— „Hodowla zarodowa wobec nowej ustawy — pogadanka rolnicza, — wygł. Inż. Józef Lewandowski.
15·15 Wiązanka piosenek żołnierskich p. t. „Sałatka legjonowa“ w układzie i pod dyr. Mjr. Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego (płyty).
15·22 „Przegląd rynków produktów rolnyeh“ — wygł. Stanisław Prus-Wiśniewski.
15·35 Utwory na klarnet solo z tow. ork. w wyk. Fr. Witkowskiego (płyty).
15·45 „Co słychać na Podlasiu“ — pogadanka — wygł. Michał Warczuk z Czartojewa Podleśnego.
16·— Muzyka lekka. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i A. Kitschman (piosenki).
16·40 „Felek“ — fragment z powieści H. Górskiej pod tytułem „Druga brama“.
17·— Koncert orkiestry A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego.
17·40 „Jak Pan Wojciech podszedł ptaszki“ — opowiadanie dla dzieci młodszych, — wygł. Wujaszek Jaś.
17·50 „Zdejmijmy czarne okulary“, pogadanka z cyklu „Kultura życia codziennego“ — wygł. Marja Niklewiczowa.
18·— Pierwszy raz przed mikrofonem P. R. — L. Strassberżanka (fortep.) i T. Lifan (wiolonczela).
18·45 „Życie młodzieży“. Odczyt z cyklu „Wybór zawodu“.
19·08 Wiadomości sportowe lokal.
19·13 Muzyka lekka (płyty).
19·40 Podróżujmy: „Zielona Styrja“ feljeton, wygł. Stefanja Podhorska.
20·— Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego z udziałem p. Wandy Wermińskiej (sopran).
20·45 Dziennik wieczorny.
20·55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“.
21·— „Na wesołej lwowskiej fali“ (Tr. ze Lwowa).
21·30 „Co czytać“ powieści, omówi Leon Piwiński (szkic lit.)
21·45 Wiedeńskie walczyki.
22·15 Stylizowana muzyka góralska. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Maurycy Janowski (śpiew), Jerzy Lefeld i Paweł Lewiecki (fortep.) na cztery ręce (Tr. do Stockholmu).

Radjowy program rolniczy od 12—18 maja r. b.

Jak wiadomo ustawa o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody i owiec powierza m. i. agendami prowadzenie ksiąg rodowodowych Izbom Rolniczym, które mają zastąpić w tej pracy do niedawna istniejące Związki hodowlane. Ponieważ pożądane jest, aby wszyscy hodowcy dostatecznie zorjentowali się w obowiązkach i prawach, jakie nakłada na nich nowa ustawa. Wydział Rolny Polskiego Radja zaprosił do mikrofonu Nacz. Warszawskiego Izby Rolniczej inż. Józefa Lewandowskiego, który **w niedzielę dnia 12 maja o godzinie 15.00 wygłosi pogadankę p. t. „Hodowla zarodowa wobec nowej ustawy“.**

O godz. 15.22 tygodniowe sprawozdanie „z rynków produktów rolnych“, spostrzeżenia i uwagi, dotyczące obrotu ważniejszych płodów rolnych—omówi p. Stanisław Prus-Wiśniewski.

Na specjalną uwagę rolników i nie tylko rolników, zasługuje trzecia z rzędu pogadanka w niedzielę dnia 12 maja o godz. 15.45 transmitowana z Warszawy przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. Będzie to pogadanką p. Michała Warczuka z Czartajewa Podleśnego p. t. „Co słychać na Podlasiu“. Treścią jej będzie żywy opis poczynań tamtejszych rolników w kierunku podniesienia dobrobytu wsi, jej zaradność i jak to się mówi—nie dawanie się biedzie.

Na audycje rolnicze w tygodniu złożą się:

W poniedziałek 13 maja o godz. 19.15 „Skrzynka rolnicza“ wygłosi inż. Wacław Tarkowski.

Wtorek 14 maja o godz. 19.15 „Wiadomości rolnicze“ wygłosi p. Józef Płatek.

Środa 15 maja o godz. 19.15 „O tępieniu chwastów“ pogadonka rolnicza.

Czwartek 16 maja o godz. 19·15 „Wiadomości rolnicze“.

Piątek 17 maja o godz. 19.15 „Skrzynka rolnicza“ wygłosi inż. Wacław Tarkowski.

Sobota 18 maja o godz. 19.15 „Przegląd prasy rolniczej“ wygłosi inż. Irena Niewodniczańska (Transmisja z Wilna).

Jak uzyskać ulgowy abonament radjowy?

Najpierw trzeba pójść do swej Gminy, która wyda zaświadczenie na prawo korzystania z ulgowego, jednozłotowego abonamentu radjowego.

Za takie zaświadczenie Gmina winna pobrać najwyżej 10 groszy.

Z zaświadczeniem Gminy idzie się do najbliższego Urzędu poczt., lub Agencji pocztowej. Tu składa się owo zaświadczenie, opłaca się 30 groszy kosztów rejestracyjnych i otrzymuje się upoważnienie do korzystania z radja, poczem opłaca się 1 zł. miesięcznie.

Wydawca i odpowiedz. redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3. Tel. 90